

KS. ZBIGNIEW P. CIESZKOWSKI

Przedsoborowa orientacja eschatologii w świetle posoborowych postulatów uprawiania chrystologii i antropologii

Etymologia terminu „eschatologia” zakorzeniona jest w greckim słowie *ἐσχατος*, co w szerokim znaczeniu świeckim oznacza: „kres” (tj. istnienia), „sens” (tj. życia), natomiast w znaczeniu religijnym „życie pozagrobowe” lub „ostateczne zwycięstwo dobra nad złem”. Zbyt szerokie rozumienie terminu *ἐσχατος* rodzi kłopotliwą **wieloznaczność**. Dla precyzyjniejszego rozumienia należy do terminu „eschatologia” dodawać różnego rodzaju przymiotniki.

Eschatologia katolicka dotyczy zespołu określonych prawd wiary: prawdy wiary o **ludzkiej śmierci**, prawdy wiary **egzystencji człowieka po śmierci** a także prawdy wiary o **paruzji** czyli powtórным przyjściu Jezusa Chrystusa i wydarzeniach po nim następujących.

Bywały takie okresy w historii Kościoła, w których **doszukiwano się w sprawach eschatycznych odkrywania tajemnic Bożych, zakrytych przed ludzkim umysłem**. Wiele z nich zaspokajało wprawdzie ludzką ciekawość na dłuższy lub krótszy czas, jednak miało to niewielki wpływ na pogłębienie osobistego kontaktu z Bogiem oraz na pogłębienie obrazu Bożego. Raczej w wielu wypadkach albo zaciemniało przed człowiekiem obraz Boga lub co gorsza, oddalało człowieka od Boga, bowiem przyczyniało się do pojmowania Boga jako kogoś, kto jest daleki człowiekowi ze względu na swą surowość a nawet okrucieństwo. Dywagacje i akademickie dyskursy, dotyczące spraw eschatycznych, bardzo często nie znajdowały także odzwierciedlenia w dogmatycznym nauczaniu Kościoła i najczęściej przechodziły jedynie do historii myśli teologicznej tylko jako opinia teologiczna węższego lub szerszego kręgu teologicznego, a niekiedy tylko jednego teologa. Opinie teologów lub kręgów teologicznych nie pozostały jednak bez określonego wpływu na mentalność czasem wielu pokoleń ludzi wierzących, także w sprawach eschatycznych, tak żywo i głęboko zapadających w umysły i serca ludzi, tworząc nawet określony styl życia kształtowany poprzez opinie teologiczne na temat rozumienia przyszłości świata i człowieka. Stworzyły w wielu wypadkach nawet określone podejście traktowania wydarzeń eschatycznych – nie w kategoriach mądrości Bożej, ile w kategoriach

„fizyki rzeczy ostatecznych” Bardzo często wnukano w tajemnicę ludzkiej śmierci, nie dającą się uchwycić w kategoriach ludzkiego myślenia i doświadczenia. Czasem nawet wnukano w metody prowadzenia sądu szczegółowego po śmierci człowieka, tworząc określone obrazy i myślowe schematy: nieba, piekła, czyśćca. Niekiedy nawet bardzo precyzyjnie ustalano schemat powtórnego przyjscia Jezusa Chrystusa na ziemię. Wszystkie te zabiegania miały znikomy wpływ na pogłębienie osobowego kontaktu z Bogiem i dostrzeganie w Bogu ostatecznego wypełnienia zarówno człowieka, jak i jego świata. Znamiennym pozostaje wpływ pewnych określonych koncepcji eschatologicznych na mentalność człowieka, szczególnie w całokształcie psychologicznej więzi z Bogiem. Wielu ludzi, pod wpływem tych koncepcji, na samą myśl o wydarzeniach eschatycznych, doznawało lęku przed samym Bogiem. Lęk ten nie miał nic wspólnego z bojaźnią Bożą, mimo iż obudzenie takiej bojaźni zakładało wielu teologów, kaznodziejów czy rekolekcjonistów w przepowiadaniu wydarzeń eschatycznych. Wielu ludzi, pod wpływem mniej lub bardziej wnikliwych analiz teologicznych nie odnosiło wydarzeń eschatycznych w ogóle do swojego praktycznego życia chrześcijańskiego, widząc w tych wydarzeniach jedynie teologiczną fikcję lub zbyt odległą, bliżej nieokreśloną lub niewiadomą perspektywę futurologiczną. W rzeczywistości, w wielu analizach teologicznych na temat eschatologii niektórych epok historii teologii, Objawienie Boże zajmowało niewiele miejsca, a już na pewno nie stanowiło punktu wyjścia do głębszych analiz wydarzeń eschatycznych. W wielu wypadkach zawierały bogaty bagaż psychologicznych treści, ale także i pewną dozę fikcji, wyobraźni czy wręcz wyraźnego nastawienia na budzenie strachu, który w rezultacie okazał się niczym innym jak lękiem przed Bogiem. Jest oczywistym z punktu widzenia samej wiary, że Kościół w sposób dogmatyczny orzeka pod wpływem Ducha Świętego (por. J 14,26) tylko te prawdy wiary, które logicznie wynikają z treści Objawienia Bożego,¹ czyli planu zbawczego Boga² wyrażonego albo poprzez natchnionych autorów biblijnych,³ albo głosem żywej Tradycji Ojców Kościoła⁴ lub też poprzez nieomyłne nauczanie Urzędu Nauczycielskiego Kościoła.⁵

Refleksja teologiczna – w tym także refleksja na temat wydarzeń eschatycznych – powinna **wyraźnie odróżnić, co jest w niej nauczaniem**

¹ Por. P. Socha, *Historiozbawcza koncepcja objawienia*, AK 381-382(1972), s. 79-89.

² Por. W. Dudek, *Teologia w poszukiwaniu zasad rozumienia objawienia*, AK 381-382(1972) s.62-78.

³ Por. KKK, 54-67; 81.

⁴ Por. KKK, 80.

⁵ Por. KKK, 85-90.

dogmatycznym (wypływającym z treści Objawienia) **od tego, co stanowi jedynie opinię teologiczną** (nawet teologiczną hipotezą). Ma to swoje szczególne znaczenie w odniesieniu do zjawisk i problemów eschatycznych. W codziennym bowiem życiu chrześcijańskim dominującą rolę powinny odgrywać orzeczenia dogmatyczne i one nade wszystko mają kształtować życie, tworząc określony styl życia, a co za tym idzie i określoną duchowość. Opinie teologiczne są na służbie Bożego Objawienia o tyle, o ile pozwalają bardziej zrozumieć treść dogmatycznego nauczania, niczego do niego nie dodając i niczego nie przeinaczając, przemilczając czy też wyolbrzymiając. Wszelkie inne zadania, jakie stawiają sobie teologowie, formułując teologiczne opinie, są zadaniami zastępczymi, które albo wyręczają chrześcijanina z myślenia kategoriami dogmatycznymi (tj. Pisma św., Tradycji, Nauczycielskiego Urzędu Kościoła), albo prowokują myślenie *parateologiczne*, którego cechą jest m.in. uciekanie od konieczności wychodzenia od treści Objawienia, pomijania lub co gorsza lekceważenia go. Już św. Paweł spotkał w swojej pracy apostołskiej takich chrześcijan, którzy tak zaabsorbowali się powtórным przyjściem Chrystusa, że zamiast aktywnie przeobrażać świat w perspektywie życia wiecznego, zaczęli tracić wszelką aktywność: bierność doprowadzała ich do apatii, co mogło zakończyć się nawet utratą sensu życia: „Bracia, sami wiecie, jak należy nas naśladować, bo nie wzbudzaliśmy w was niepokoju... Albowiem, gdy byliśmy u was, nakazywaliśmy wam tak: kto nie chce pracować, niech też nie je. Słyszymy bowiem, że niektórzy wśród was postępują wbrew porządkowi: wcale nie pracują, lecz zajmują się rzeczami niepotrzebnymi” (2 Tes 3,7-12). Tesaloniczanie w rzeczywistości nie żyją w perspektywie życia wiecznego, ponieważ są niezdyscyplinowani, wyłamują się z zasad porządku społecznego, naruszają prawo miłości bliźniego, żyją cudzym kosztem, zajmują się tematami zastępczymi, mało ważnymi sprawami, które nikomu nie przynoszą żadnego duchowego pożytku.⁶ Skutkiem takiego postępowania zasługującego na stanowcze potępienie jest to, że postępowanie niektórych Tesaloniczan jest zarzewiem niepokoju w całym Kościele poprzez ujemny wpływ na współbraci.⁷ Zatem, weryfikacja życia chrześcijańskiego w perspektywie wieczności jest zasiewem miłości i pokoju. Te poglądy i dyskusje oraz refleksje, które nie są mobilizacją do świadectwa miłości, bądź nie rodzą pokoju serca i pokoju zewnętrznego, choćby były uzasadnione biblijnym orędziem dotyczącym przyszłości czyli wydarzeń eschatycznych, nie są nauczaniem „ku zbudowaniu” wiary i jedności Kościoła. Zresztą, są także niechętnie odbierane przez świat, bowiem zamiast prowadzić do nawrócenia, rodzą jedynie niechęć i uprzedzenie do Ewangelii i do Kościoła.

⁶ Por. J. Stępień, *Listy do Tesaloniczan i Pasterskie*, Poznań 1979, s. 237.

⁷ Por. jak wyżej, s. 238.

Kościół jako rzeczywistość historyczna jest jednocześnie rzeczywistością eschatyczną. Czas Kościoła to czasy eschatyczne przez ukierunkowanie na odnowienie świata: „Zaród wieczności, który w sobie nosi (tj. człowiek) jako niesprowadzalny do samej tylko materii, buntuje się przeciw śmierci... biologiczne bowiem przedłużenie życia nie zdoła zaspokoić pragnienia życia dalszego, pragnienia, które nieusuwalnie przebywa w sercu człowieka”⁸ Kościół postrzega siebie jako rzeczywistość życia i to życia wiecznego, którego jest nośnikiem przez fakt, iż jego drogą jest człowiek: „Kościół jednak pouczony Bożym Objawieniem stwierdza, że człowiek został stworzony przez Boga dla szczęśliwego celu poza granicami niedoli ziemskiej (...) wiara chrześcijańska uczy, że śmierć cielesna... zostanie przewyciężona gdy wszechmocny i miłosierny Zbawca przywróci człowiekowi zbawienie z jego winy utracone. Bóg bowiem powołał i powołuje człowieka, aby przylgnął do Niego całą swą naturą w wiecznym uczestnictwie nieskazitelного życia Bożego. To zwycięstwo odniósł Chrystus zmartwychwstały, uwalniając swą śmiercią człowieka od śmierci”.⁹

Eschatologia jako dyscyplina teologiczna jest **nauką o Kościele jako rzeczywistości eschatycznej w Chrystusie**, który w Kościele jest Sprawcą życia wiecznego. Obok orędzia kościelnego nauczania na temat wydarzeń eschatycznych jeszcze większą rolę odgrywa Eucharystia i jej eschatyczny wymiar: „Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy nigdy pragnąć nie będzie... Jest wolą Tego, który Mnie posłał, abym ze wszystkiego, co Mi dał niczego nie stracił, ale żebym to wskrzesił w dniu ostatecznym... Kto we Mnie wierzy, ma życie wieczne. Jam jest chleb życia... To jest chleb, który z nieba zstępuje: kto go spożywa nie umrze. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam jest moje ciało za życie świata” (J 6,35nn). Uobecnieniem eschatycznego wymiaru Kościoła jest nie tylko obecność Chrystusa w Nim, lecz sprawowanie, uczestnictwo oraz karmienie się chrześcijan, jako członków Kościoła, Eucharystią. Nie jest ona tylko wyrazem pełnej jedności Kościoła, ale jest jednocześnie wyrazem Jego eschatycznego wymiaru. Eschatologia jako dyscyplina naukowa jest w swej istocie chrystologiczno-eklezjologiczną refleksją nad wypełnieniem dziejów człowieka i świata w Chrystusie oraz przez Kościół: „Zmartwychwstanie ciała, które stanowi samo centrum ziemskiego misterium paschale Jezusa Chrystusa, w perspektywie eschatologicznej jawi się jako pełnia upodobnienia do Chrystusa: upodobnienie w Duchu poprzez łaskę synostwa Bożego ma doprowadzić w rzeczywistości do upodobnienia w ciele. Zanim jednak dojdzie do

⁸ KDK, 18.

⁹ Tamże.

ostatecznego zwycięstwa i panowania Chrystusa, Kościół pielgrzymujący na ziemi trwa w łączności nie tylko z Kościołem chwały, ale także z Kościołem oczyszczenia”¹⁰

Wydarzenia eschatyczne, objawione przez Boga człowiekowi, stawiają zobowiązanie, by szukać w objawieniu tych prawd mądrości Bożej, która nie tylko zaskakuje, zadziwia czy wręcz fascynuje, ale która przede wszystkim **dynamizuje życie chrześcijańskie** poprzez zobowiązanie i wymaganie, jakie niesie ze sobą odkrywanie prawdy dotyczącej przyszłości i to przyszłości ostatecznej zarówno człowieka, jak i świata.

1. PRZEDSOBOROWA ESCHATOLOGIA W ODERWANIU OD TAJEMNICY CHRYSTUSA.

Przedsoborowy nurt w teologii katolickiej charakteryzuje **nikłe powiązanie eschatologii z wydarzeniem Jezusa Chrystusa** (tj. chrystologii) w Jego relacji do człowieka i jego życia (tj. antropologii teologicznej). Dzięki temu nikłemu powiązaniu eschatologii z chrystologią i teologiczną antropologią traktat eschatologiczny był powszechnie uważany za ostatni traktat teologii dogmatycznej. Brak wyraźnego powiązania eschatologii z chrystologią sprawia, że **wydarzenie Jezusa Chrystusa samo w sobie eschatyczne nie jest postrzegane jako kres i cel Bożego planu** zaplanowanego, obiecanego i zrealizowanego w Osobie Jezusa Chrystusa.

Jezus Chrystus jest ostatecznym objawieniem samego Boga jako Ojca: „To, że Bóg jest Ojcem oznacza, że ma On dziecko. My, przemijające stworzenia, nie jesteśmy tym dzieckiem, które Bóg musi mieć, aby mógł być nazwany Ojcem... aby nazywać się Ojcem, wiecznie poświęcającym się, Bóg musi posiadać jedyne, Jednorodzonego Syna”¹¹ Jezus jako prawdziwy Syn Boży, **stając się człowiekiem, w sposób definitywny pokazuje, kim jest Bóg Ojciec.** Na pytanie Filipa: „Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy” – odpowie wprost wskazując na siebie jako ostateczne Objawienie Ojca: „Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca” (J 14,8-9).

Brak koniecznego odkrycia tożsamości Chrystusa z Ojcem może doprowadzić do opatrznego potraktowania Jego Osoby np. niebezpieczeństwo pominięcia prawdziwego bóstwa Chrystusa. Wraz z tym może zostać pomniejszona rola profetyczna nauczania Jezusa, czyli

¹⁰ K. Wojtyła, *U podstaw odnowy. Studium o realizacji Vaticanum II*, Kraków 1988, s. 155.

¹¹ H.U. Balthasar, *Credo*, Kraków 1997, s. 27.

potraktowanie nauczania Jezusowego jako li tylko próby zaradzenia doczesnym problemom człowieka (tj. bagatelizowanie zapowiedzi mesjańskich ST). Tożsamość Ojca z Synem staje się ostateczną interpretacją dzieła zbawczego Jezusa Chrystusa, natomiast pominięcie tego staje się powodem potraktowania cudownych zdarzeń Jezusa jako chęci wzbudzania sensacji a nie potwierdzenia słów i mesjańskiego posłannictwa.

Utożsamienie Chrystusa z Ojcem doprowadza człowieka do odkrycia podstawowej tajemnicy Jezusa Chrystusa jako wydarzenia wiary czyli „Boga obecnego wśród nas” (tj. Emmanuela).

2. PRZEDSOBOROWA ESCHATOLOGIA W ODERWANIU OD TAJEMNICY CZŁOWIEKA.

Oderwanie eschatologii od teologicznej antropologii sprawia, że eschatologia staje się fizyką rzeczy ostatecznych, gdyż w swej najgłębszej istocie **nie dotyczy człowieka w jego relacji do Boga** (tj. do końca nie wykształca w nim postawy ortodoksji): „Wspomnij na raj. Wyobraź sobie Boga, swojego Stwórcę, z jaką miłością i troskliwością, stwarza pierwszego człowieka (...). Po co właściwie jestem na tym świecie... Stworzony jest człowiek, ażeby Boga, Pana swojego znał, cześć Mu oddawał, Jemu służył, a przez to zbawił duszę swoją. Jestem od Boga... Jestem dziełem rąk Jego, stworzeniem Jego wszechmocy, stworzeniem z miłości... Bogu wszystko zawdzięczam... Abyś mógł pojąć wielkość należnej Bogu wdzięczności, zastanów się głęboko nad wielkością każdego z tych dobrodziejstw... Niczego nie mogę przypisać ani sobie samemu, ani swoim zasługom”¹²

Oderwanie przedsoborowej eschatologii od teologicznej antropologii **w pełni nie odzwierciedla relacji człowieka do Boga w praktycznym jego życiu** (tj. w pełni nie kształci postawy ortopraksji): „Jesteś własnością Boga, do Niego całkowicie należysz: bo jeżeli ktoś coś uczynił, ma do tego prawo. Skoro jesteś Bożą własnością, postępuj święcie, a nie profanuj własności Wszechmocnego. Skoro jestem stworzeniem Boga, Jego własnością, Bóg może więc rozporządzać mną dowolnie, ponieważ każdy właściciel ma prawo stanowić o własności swojej to, co mu się podoba”¹³ Człowiek w relacji do Boga daje świadectwo temu, że Bóg jest bliski jego życiu praktycznemu: „Stojąca po stronie człowieka bardziej ‘empiryczna’ teologia nie pozwoli mu w żadnym wypadku zadowolić się samym tylko

¹² H. Hurter, *Rozmyślanie o przeznaczeniu człowieka*, w: „Szkice rekolekcyjne”, Kraków 1934, s. 41-43.

¹³ H. Hurter, jak wyżej, s. 43-44.

szukaniem i znalezieniem prawdy, lecz skieruje go równocześnie do jej 'czynienia w miłości'"¹⁴

Wydarzenia eschatyczne **bez powiązania z teologiczną wiarą nie dotyczą głębi człowieka**, a tym samym nie ukierunkowują jego życia na ostateczne spełnienie, na ostateczny sens, którego domaga się zarówno natura ludzka, jak i ludzkie przeznaczenie: „Złączeni zatem z Chrystusem w Kościele i naznaczeni Duchem Świętym, 'który jest zadatką dziedzictwa naszego',... nazywamy się prawdziwie i jesteśmy synami Bożymi... ale jeszcze nie ukazaliśmy się z Chrystusem w chwale (...). Toteż, 'póki przebywamy w ciele, tułamy się daleko od Pana' i mając pierwiastki Ducha we wnętrzu naszym wzdychamy.... i pragniemy być z Chrystusem... Ta sama zaś miłość przynagla nas, abyśmy coraz bardziej żyli dla Tego, który za nas umarł i zmartwychwstał Usiłujemy tedy we wszystkim podobać się Panu”¹⁵

Eschatologia pojmowana **jako fizyka rzeczy ostatecznych traci swój wymiar personalny** czyli dotyczy czegoś, co nie odnosi się bezpośrednio do samego człowieka i jego relacji z Bogiem. Stwarza niebezpieczeństwo pogubienia się człowieka w pojmowaniu Boga: „Odkąd Bóg stał się człowiekiem, każda istota ludzka musi być przyporządkowana do Chrystusa, a przez Niego do Boga, bo przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem”¹⁶ Człowiek, bez personalnego odniesienia do Boga, żyje jakby Boga nie było: „Człowieka bowiem do końca nie można zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może sam siebie zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego wielka godność... Chrystus nie przestaje być wciąż otwartą księgą nauki o człowieku, o jego godności, o jego prawach. Bowiem człowiek stworzony przez Boga na Jego obraz i podobieństwo, jest równocześnie wezwany w Chrystusie do tego, aby w nim objawiło się to, co jest z Boga”¹⁷

Brak personalnego odniesienia prawd wiary **naraża człowieka na błąd depersonalizacji Boga**, co godzi w najgłębszą treść Objawienia Bożego. W centrum Objawienia chrześcijańskiego stoi tajemnica o Bogu Jedynym w Trzech Osobach: Boga Ojca, Syna Bożego oraz Ducha Świętego. Właśnie w chrześcijaństwie Bóg przez fakt tego, że jest Osobą, ma bezpośredni i najpełniejszy kontakt z człowiekiem także w relacji osobowej. Religia chrześcijańska jest spotkaniem Boga osobowego z człowiekiem jako osobą ludzką. Z kolei brak personalnego odniesienia do

¹⁴ A. Nossol, *Antropologiczna integracja w teologii*, w: „W służbie Ludowi Bożemu”, Poznań 1983, s. 63.

¹⁵ KK, 48.

¹⁶ Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, 8.

¹⁷ Jan Paweł II, *Na ziemi polskiej*, Watykan 1979, s. 31-40.

Boga w eschatologii **depersonalizuje sam akt wiary** w ostateczne spotkanie człowieka z Bogiem w wymiarze ponadczasowym tzn. w wieczności, po życiu doczesnym, poza czasem i poza przestrzenią.¹⁸ Natomiast brak osobowego odniesienia w eschatologii **depersonalizuje moralność ludzką** jako życie pojmowane w wymiarach daru ostatecznego, nie zaś tylko w wymiarach życia doczesnego. Depersonalizacja postępowania ludzkiego w znacznym stopniu zaniża motywację życia w pełni ludzkiego oraz uzasadnienie ludzkiej godności. Powołanie życiowe, bez personalistycznego odniesienia do Boga, jest spełnianiem jedynie i wyłącznie funkcji życiowych lub społecznych nie zaś ostatecznym wezwaniem ku eschatycznej pełni. Chrześcijańskie życie na ziemi wówczas nie jest motywowane eschatologicznie, dlatego nabiera charakteru pełnego ukierunkowania jedynie na wartości doczesne, zmienne, znikome, przemijalne (por. herezja chrześcijańskiej akcji). Nie pozostaje zatem bez wyraźnego wpływu na postawę nadziei ludzkiej, która właśnie dzięki personalnemu ukierunkowaniu na Boga w Chrystusie ze swej natury staje się nadzieją chrześcijańską.¹⁹

3. REIZACJA PROCESÓW, STANÓW I AKTÓW ESCHATYCZNYCH W PRZEDSOBOROWEJ ESCHATOLOGII.

Cechą charakterystyczną eschatologii jako fizyki rzeczy ostatecznych jest **akcent czaso-przestrzenny**. Jest to konsekwencja depersonalizacji prawd eschatycznych chrześcijańskiej wiary. W takim rozumieniu eschatologii bardziej interesują procesy kosmologiczne oraz zdarzenia antropologiczne, aniżeli personalne odniesienie człowieka do Boga. W takim rozumieniu **eschatologia staje się nauką „o czymś”**, podobnie jak fizyka. Ze względu na przedmiot badań, jaki stanowi przyszłość człowieka i świata, przestaje zatem być nauką teologiczną, stając się tym samym nauką empiryczną. Ze względu jednak na charakter futurologiczny, z konieczności, w dużej mierze opiera się na fantazji, wyobraźni i naukowej fikcji. W historii teologii, kiedy eschatologia była głównie nauką o czymś (podobnie jak inne nauki empiryczne) wyzwalała – nawet w dobrej wierze – ludzką fantazję i wyobraźnię, jednocześnie pomijając samą treść prawdy eschatycznej. Z konieczności zatem ujmowała wydarzenia eschatyczne bez historiozbowczego kontekstu a więc jakby obok zasadniczej treści Objawienia Bożego. Być może dlatego eschatologia przez wiele lat

¹⁸ Pragnienie ostatecznego spotkania osobowego Boga głęboko zapisane jest w sercu człowieka: „Niespokojne jest serce ludzkie dopóki nie spocznie w Bogu” (św. Augustyn).

¹⁹ Por. J. B a j d a, *Doczesne zadania człowieka a nadzieja chrześcijańska*, AK 65(1973), s. 83nn.

stanowiła dodatek do teologii dogmatycznej, ujmowany na końcu. Przy akcencie czaso-przestrzennym w eschatologii wydaje się konieczne ujęcie wydarzeń eschatycznych w kategoriach historycznych tj. liczb i lokalizacji. W eschatologii, jako fizyce rzeczy ostatecznych, istotnymi pytaniami są: czym jest niebo, piekło, czyściec, sąd, paruzja itd. Natomiast w odniesieniu do człowieka: co dzieje się z człowiekiem w niebie, piekle, czyścicu, na sądzie; kiedy nastąpi koniec świata, powtórne przyjście Chrystusa? itd. Tak postawione pytania nie wyczerpują historiozbowczego ukierunkowania nie tylko życia chrześcijańskiego, ale i samej teologii. Przy tej okazji naraża się teologię na lekceważenie samej treści Objawienia Bożego, które u swoich fundamentów zawiera relację osobową człowieka i Boga.

Eschatologia pojmowana jako fizyka rzeczy ostatecznych może być rozumiana jedynie poprzez pryzmat chrześcijańskiej nadziei rozpatrywanej w kontekście procesu historycznego. Niekoniecznie należy eliminować akcent czaso-przestrzenny czyli historyczny w pojmowaniu wydarzeń eschatycznych. Przez historię należy tutaj rozumieć nie zdarzenia przeszłe: „Historia pojmowana jest tutaj jako proces otwarty na przyszłość”²⁰ Nadzieja chrześcijańska wykracza swoim zasięgiem poza nadzieję ludzką właśnie przez to, że jest nadzieją dla człowieka, ludzkości i świata. Jakichkolwiek rzeczywistości człowieka, ludzkości i świata nie sposób w pełni zrozumieć bez ich wymiaru historycznego czyli czasowego i przestrzennego: „Świat rozumiemy dzisiaj jako rzeczywistość dynamiczną, podlegającą permanentnym przemianom i postępującej ewolucji. Podobnie orzekać możemy także o człowieku, którego historia nie jest zakodowana raz na zawsze i z góry, lecz podlega rozwojowi i wymaga go. Wobec tego dynamicznego i otwartego sposobu myślenia chrześcijańska nadzieja eschatologiczna czuje się zobowiązana w swej nowej formie. Przecież i jej chodzi o nową przyszłość naszej historii i świata”²¹

4. HISTORYCZNOŚĆ WYDARZEŃ ESCHATYCZNYCH W PRZEDSOBOROWEJ ORIENTACJI TEOLOGICZNEJ.

Eschatologia pojmowana jako fizyka rzeczy ostatecznych z wyraźnym akcentem historycznym może pozwolić przeniknąć nadzieją chrześcijańską współczesne rzeczywistości ziemskie: „Dzisiaj eschatologia pragnie artykułować cel historii, ku któremu podąża cały proces historyczny i który to cel w decydujący sposób współokreśla historię. Przyszłość nie jest jakąś otwartą i pustą próżnią; Bóg sam jest celem. On sam jest przyszłością

²⁰ A. Skowronek, *Eschatologiczny wymiar teologii a eschatologia*, AK 98(1982), s. 13.

²¹ A. Skowronek, jak wyżej, s. 9.

wszelkiej historii tworzonej w wolności. W ten sposób cel procesu historycznego jest właściwie już ustalony, a sam proces od samego początku ukierunkowany jest na ten cel, mianowicie na nadejście panowania Bożego”.²²

W żadnym wypadku **nie należy pozbawiać eschatologii, jako nauki, jej wymiaru fizykalnego czyli historycznego**, bowiem w wielu sformułowaniach eschatycznych ST i NT ten wymiar jest wyraźnie obecny. Domaga się tego chrystologiczny wymiar dziejów zbawienia. Domaga się tego sama istota i natura wydarzenia Jezusa Chrystusa: „Bóg nawiedził swój lud. Wypełnił obietnice dane Abrahamowi i jego potomstwu; uczynił więcej, niż można było oczekiwać: zesłał Syna swego umiłowanego (Mk 1,11)”.²³

Posłannictwo mesjańskie Jezusa Chrystusa jest posłannictwem **eschatycznym ze swej istoty**: „W samym centrum katechezy znajduje się przede wszystkim Osoba: Jezus Chrystus z Nazaretu, Jednorodzony Syn Ojca (...). Katechizować, to odkrywać w Osobie Chrystusa cały odwieczny zamysł Boży, który w Nim się wypełnił, dalej, to dążyć do zrozumienia znaczenia czynów i słów Chrystusa... Celem katechezy jest doprowadzenie do komunii z Jezusem Chrystusem. Bo tylko On sam może prowadzić do miłości Ojca w Duchu Świętym i uczestnictwa w życiu Trójcy Świętej”²⁴ Natomiast mesjańskie posłannictwo Jezusa Chrystusa jest **wydarzeniem historycznym ze swej natury**: „Dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba. I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy... aby nas zbawić i pojednać z Bogiem..., abyśmy poznali w ten sposób miłość Bożą..., by być dla nas wzorem świętości..., by uczynić nas uczestnikami Boskiej natury... przyjął naszą naturę, aby stawszy się człowiekiem, uczynić ludzi bogami”²⁵ Jezus w swoim posłannictwie stanowi sumę wydarzeń zbawczych, zarówno przepowiadanych przez ST, jak i zrealizowanych w misji Wcielonego Syna Bożego. Sam Jezus Chrystus wprost odwołuje się do fizykalnego charakteru swojego eschatycznego posłannictwa: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1,15). Czas, o jakim mówi Jezus, ma wymiar zarówno eschatyczny, co do swej istoty, natomiast ma wymiar fizykalny, co do swej natury. Eschatyczny wymiar ma tutaj czas Chrystusa, bowiem „Zechciał Bóg, aby w Nim zamieszkała cała Pełnia i aby przez Niego znów pojednać wszystko ze sobą: przez Niego – to, co na ziemi i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża” (Kol 1,19-20). Naturę fizykalną czasu, o którym wyraźnie

²² A. Skowronek, jak wyżej, s. 13-14.

²³ KKK, 422.

²⁴ KKK, 426.

²⁵ KKK, 456-460.

mówi Jezus na początku swej publicznej działalności, wyznacza przestrzeń ludzkiej wolności, co znajduje swoje odzwierciedlenie w procesie nawrócenia i uwierzenia Ewangelii.²⁶

Eschatologia jest **nauką teologiczną o wydarzeniu eschatycznym Jezusa Chrystusa ukierunkowanym na człowieka i świat** w jego ramach czasoprzestrzennych czyli fizykalnych z jednoczesnym otwarciem na „przyjęcie lub odrzucenie łaski Bożej ukazanej w Chrystusie”.²⁷

5. PRZEDSOBOROWA ESCHATOLOGIA JAKO TEOLOGICZNA REFLEKSJA O „ZJAWISKACH OSTATECZNYCH”

Eschatologia pojmowana jako nauka o zjawiskach ostatecznych ma **ściśle powiązanie z historycznym wymiarem dziejów**. Zjawiska eschatyczne wprawdzie wymykają się w swej istocie z ram czasoprzestrzennych, jednak w pełni dotyczą człowieka w jego wymiarze historycznym.

W historii eschatologia **dotyczyła tzw. czasów ostatecznych**. W wymiarze indywidualnym czasem ostatecznym dla człowieka jest śmierć oraz definitywne rozstrzygnięcie istnienia po śmierci – nieba lub piekła – pojmowanych przestrzennie jako określone miejsce: „rzućmy okiem w straszną czelusć piekła, w którą strąca grzesznika grzech ciężki, o ile nie był odpuszczony (...). Stańmy więc nad brzegiem czeluści piekła, popatrzmy na nieszczęśliwych, cierpiących tam niewymownie”²⁸ W wymiarze zaś zbiorowym czasem ostatecznym dla ludzkości i dla świata jest sąd ostateczny, którego definitywnym wydarzeniem będzie paruzja czyli powtórne przyjście Syna Bożego.

Eschatologia, jako nauka o zjawiskach ostatecznych, w swej ogólnej strukturze **dotyczy ostatecznej regeneracji** czyli odtworzenia pierwotnego porządku. Aspekt pozytywny regeneracji w eschatologii dominuje w religiach pozachrześcijańskich i bierze się z analogii do powtarzających się zjawisk w przyrodzie.²⁹ Użyta w wielu religiach symbolika roślinna ma wyrażać eschatologiczną formułę manifestacji żywej rzeczywistości, tj. „życia, które się periodycznie regeneruje”³⁰ Schemat regeneracji w eschatologii dotyczy przede wszystkim ostatecznego przywrócenia pierwotnego porządku czyli pierwotnego raju. Eschatologia biblijna dostrzega ostateczną regenerację w dniu Pana Zastępów: „Zedrże On na tej górze zasłonę, zapuszczoną na twarzy wszystkich ludów, i całun, który

²⁶ KKK, 75-83.

²⁷ KKK, 1021.

²⁸ H. Hurter, *Rozmyślanie o przeznaczeniu człowieka...*, s. 107.

²⁹ Por. *Eschatologia* w: Encyklopedia katolicka, t. IV, Lublin 1985, s.1106.

³⁰ M. Eliade, *Traktat o historii religii*, Łódź 1993, s. 311.

okrywał wszystkie narody. Raz na zawsze zniszczy śmierć” (Iz 25,6-7). W czasach ostatecznych wynikiem eschatologicznej regeneracji będzie tryumf życia.

W eschatologii, jako nauce o zjawiskach ostatecznych akcent negatywny pada na **jednorazowym zniszczeniu**. Przy tego rodzaju rozumieniu eschatologii symbolem są żywioły przyrody: ogień, trzęsienie ziemi, potop, zaćmienie słońca itp. Natomiast w religiach monoteistycznych – głównie w judaizmie i chrześcijaństwie – wyraźnie akcentuje się oczekiwanie na przyjście Zbawcy: „Patrzyłem w nocnych widzeniach a oto na obłokach przybywa jakby Syn Człowieczy. Podchodzi do Przedwiecznego i wprowadzają Go przede Niego. Powierzono Mu panowanie chwałą i władzę królewską, a służyły Mu wszystkie narody, ludy i języki” (Dn 7,13-14).

Ostatecznym wydarzeniem, jakim zajmuje się szeroko pojmowana eschatologia, jest **definitywna walka dobra ze złem**. Konieczność walki tych przeciwstawnych wartości obiektywnych wynika z faktu, że świat jest mieszaniną dobra i zła;³¹ człowiek – mieszaniną dobra i zła³² oraz z faktu istnienia sprzeciwu jako decyzji rozumnego i wolnego stworzenia.³³ W wielu religiach walka dobra ze złem ma ściśle określony scenariusz, także historyczny lub historyczno-mityczny. Walka dobra ze złem w ciągu historii była wielokrotnie personifikowana oraz ujmowana niekiedy w ramy historyczne. W chrześcijańskiej eschatologii ostateczna walka dobra ze złem rozgrywa się w chwili przyjścia Syna Bożego na ziemię. Walka ta dotyczy przywrócenia rajskiego porządku stworzenia (por. Rdz 1-2) poprzez ekonomię odkupienia (por. Rz 5-12). Rajski porządek stworzenia został zachwiany poprzez „zawiść diabła”, czyli kusiciela pierwszych rodziców: „przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli...” (Rz 5,12). Ekonomia odkupienia dokonuje

³¹ Por. mazdeizm, którego założycielem jest Zaratustra uważa, że to pomieszanie dobra i zła sięga najwyższych szczebli rzeczywistości, gdzie „istnieje Ormuzd – bóg jasności i dobra oraz Aryman – bóg ciemności i zła. Pomiedzy nimi toczy się ustawicznie walka, w której wspomagają ich dobre i złe duchy. Walka toczy się również w całym świecie, w człowieku ujawnia się ona jako konflikt pomiędzy cnotą a grzechem” S. Kowalczyk, *Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego*, Wrocław 1986, s. 190-191.

³² „Dualizm występuje na terenie manicheizmu... Według teorii manicheizmu historia świata obejmuje trzy fazy (...). W drugim etapie nastąpiło ich pomieszanie(tj. dobra i zła) i wzajemny konflikt, wynikiem tego było powstanie człowieka, w którym ciało pochodzi od demona a duch od Boga” S. Kowalczyk, jw., s. 191

³³ Teoria ta nawiązuje do wolnego wyboru stworzenia, które może sprzeciwić się swemu Stwórcy, swemu celowi życia.

radikalnej naprawy pierwotnego stanu grzechu pierworodnego, kiedy to Syn Boży ofiaruje samego siebie za zbawienie świata: „jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne” (J 3,14-15).

Eschatycznym wydarzeniem w walce dobra ze złem jest ostateczny **triumf dobra**. Jezus jako Chrystus w eschatologii chrześcijańskiej jest ostatecznym dobrem, ponieważ streszcza w sobie całe dobro stworzenia oraz odkupienia. Syn Boży jako eschatyczne Dobro jest ostatecznym sprawcą wszelkiego stworzenia: „On jest obrazem Boga niewidzialnego – Pierworodnym wobec każdego stworzenia, bo w Nim zostało wszystko stworzone i to, co w niebiosach i to co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze” (Kol 1,15-16b). Chrystus jest sprawcą wszelkiego stworzenia przez to właśnie, że jest „obrazem Boga Niewidzialnego” w zakresie podobieństwa do Ojca, jak i pochodzenia od Ojca. Potwierdzeniem tego jest określenie „umiłowany Syn” (por. Kol 1,13) jak i usytuowanie Go „na równi z Bogiem” (por. Flp 2,6). Chrystus, jako „obraz Boga”, objawia samego Stwórcę wszechrzeczy. Chrystus może objawiać Boga z dwóch względów: jako „zrodzony przed wszelkim stworzeniem” ma oblicze zwrócone ku transcendencji; jako „zrodzony z niewiasty” ma oblicze zwrócone ku stworzeniu³⁴ Syn Boży jako eschatyczne Dobro jest celem wszelkiego stworzenia: „Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone” (Kol 1,16c). Syn Boży jest również – podobnie jak Ojciec – Stwórcą wszelkiego stworzenia: „Bóg stworzył wszystko przez Syna”.³⁵ Syn, podobnie jak Ojciec, jest również celem całego stworzenia. W Chrystusie wszystko ma się podporządkować, w Nim wszystko ma się połączyć i pojednać. Chrystus jest nie tylko początkiem wszelkiego stworzenia, ale ostatecznym jego wypełnieniem, jako „punkt Omega spersonalizowanego świata, jako dosłownie fizyczne centrum kosmosu oraz przyczyna i kres ewolucji świata zmierzającego ku jedności. Cały kosmos zmierza w swoim rozwoju ku Niemu i to nie tylko w zakresie ducha, lecz również w swojej sferze fizyczno-biologicznej”.³⁶

Eschatologia jako nauka o zjawiskach ostatecznych, jako taka ma uzasadnienie jedynie i wyłącznie w powiązaniu z chrystologią i soteriologią, o ile chce się uwolnić od koncentracji „eschata” tylko na historycznym punkcie „omega”

³⁴ Por. A. Jankowski, *Listy Więzienne*, Poznań 1962, s. 226-228.

³⁵ Por. jw., s. 229.

³⁶ A. Nossol, *Chrystologia w perspektywie kosmiczno-antropologicznej*, w: Jezus Chrystus, Lublin 1988, s.46.

Eschatologia, w powiązaniu szczególnie z chrystologią w perspektywie kosmiczno-antropologicznej, koncentruje uwagę na Chrystusie jako Zjawisku Ostatecznym człowieka i świata. Ten rys nadaje eschatologii charakteru historiozbawczego i chrześcijańskiego, przywracając jej zasadniczy charakter teologiczny.